

**Przegląd Religioznawczy 2(272)/2019**

The Religious Studies Review

ISSN: 1230-4379

e-ISSN: 2658-1531

[www.journal.ptr.edu.pl](http://www.journal.ptr.edu.pl)

MAREK PEPLIŃSKI

Uniwersytet Gdański

Instytut Filozofii

e-mail: [marek.peplinski@ug.edu.pl](mailto:marek.peplinski@ug.edu.pl)

ORCID: 0000-0002-5941-3374

## **Co o przyszłości Petera Van Inwagena wiedzą Istota Wszechwiedząca i on sam? Krytyka argumentu za sprzecznością przedwiedzy Boga i ludzkiego wolnego działania**

What do Peter Van Inwagen and the omniscient being know about Peter Van Inwagen's future? Criticism of the argument for the contradiction of god's foreknowledge and human free action.

---

**Abstract.** The article analyzes and criticizes the assumptions of Peter Van Inwagen's argument for the alleged contradiction of the foreknowledge of God and human freedom. The argument is based on the sine qua non condition of human freedom defined as access to possible worlds containing such a continuation of the present in which the agent implements a different action than will be realized de facto in the future. The condition also contains that in every possible continuation of the present state of affairs, the same propositions about the 'present past' (the past before the present moment) are true as are true in the present state of affairs. The paper argues that Van Inwagen's reasoning is inconclusive, it contains the type of mistake of confusing conditional impossibility with unconditional and presents a methodologically wrong method of solving a philosophical problem. It is because in the very construction of the problem determining the available solution. The article points to the possibility that the human freedom of some action is not excluded by the fact that specific past facts logically entail that this event will occur.

**Keywords:** Peter Van Inwagen, omniscience, foreknowledge, compatibilism, human freedom

Peter Van Inwagen w artykule *Co wie o przyszłości istota wszechwiedząca?* (Inwagen, 2012, s. 125–140) przedstawia dwa argumenty za twierdzeniem, że wolność ludzka wyklucza się z – w pewien sposób pojętą, a zwaną przez autora standardową – wszechwiedzą Boga. Pierwszy argument zakłada, że Bóg jest istniejącą odwiecznie istotą zanurzoną w czasie. Argument drugi skonstruowany jest przy przyjęciu odmiennego założenia, a mianowicie, że Bóg jest bytem pozaczasowym. W obu przypadkach rozumowanie Van Inwagena zaprezentowane jest w perspektywie pierwszoosobowej jako dotyczące wiedzy Boga o grzesznym postępku Van Inwagena.

W niniejszym artykule analizuję tę wersję rozumowania Van Inwagena, która zakłada, że Bóg jest bytem czasowym. Podobne rozumowanie tego autora zawarte jest w jego książce *Problem zła* (Inwagen, 2014, s. 141–152). Wskazuję na błąd, który moim zdaniem jest w tym rozumowaniu popełniony, wykazując za pomocą tego, że owa argumentacja nie jest konkluzywna. Stwarza to możliwość obrony spójności wszechwiedzy Boga z ludzką wolnością, zachowując zasadę niezmienności przeszłości, przy innym niż zaproponował to Van Inwagen sformułowaniu warunku koniecznego wolności ludzkiego działania.

Dokonując tego ostatniego, chcę od razu poruszyć sprawę bardziej ogólną. Mianowicie pragnę, by zapoznawszy się z przeprowadzoną analizą argumentu Van Inwagena czytelnik skoncentrował swą uwagę na sposobie, w jaki zazwyczaj konstruuje się argumentację fatalistyczną, czyli taką, której celem jest obrona określonej wersji fatalizmu, logicznego lub teologicznego. Chcę w ten sposób wskazać, że niezwykle rozpowszechnione jest przesądzenie z góry wygranej stanowiska fatalistycznego, poprzez przyjęcie w sformułowanym problemie i argumentacji takich założeń, że okazuje się niemożliwe, aby wolność ludzkich działań czy wyborów była do obrony. Argumentujący sprawia wrażenie – a może powinno się jedynie napisać: stara się sprawiać wrażenie, że chce przekonać się i pokazać innym, jak się rzeczy mają, że tego nie wie, że nie jest tak, że już rozstrzygnął sprawę i dopiero przeprowadzenie rozważań oraz zbadanie argumentacji pozwoli poznać, czy przewidza Boga lub prawda dotycząca przyszłych zdarzeń przygodnych współkonstruowanych przez ludzką wolność są ze sobą spójne. *De facto* jednak tak konstruuje on rozważanie i przyjmuje takie założenia, że sprawa zostaje w sposób dedukcyjny rozstrzygnięta z góry. Wydaje się, że ten sposób stawiania / badania problemów filozoficznych jest błędny. Delikatnie rzecz ujmując, podejście powyższe, jeżeli nie powinno być odrzucone, to winno zostać uzupełnione o towarzyszące mu podejście alternatywne, które szuka możliwości wystąpienia określonego zjawiska czy zajścia określonego stanu rzeczy. Dowodzenie niemożliwości winno być połączone z wyjaśnianiem możliwości, a rezultaty obu podejść powinny zawsze być skonfrontowane, stając się punktem wyjścia dalszego

badania. Twierdzę, iż jednym z przypadków takiego postawienia sprawy jest artykuł Van Inwagena.

Celem omawianego artykułu tego autora jest, co paradoksalne, obrona możliwości pogodzenia dwóch twierdzeń i odpowiadających im przekonań. Chodzi mu o przekonanie, że istnieje wszechwiedzący (*omniscient*) Bóg oraz o przekonanie, że ludzie posiadają wolną wolę (Inwagen, 2012, s. 126, 130). Przekonania te, a ściślej mówiąc, ich sensy, czy ujmując to innymi słowami, twierdzenia, które stanowią ich treść, wydają się stać ze sobą w sprzeczności. Jak zobaczymy za chwilę, Van Inwagen faktycznie broni tezy o sprzeczności wszechwiedzy w standardowym sensie i ludzkiej wolności. Zauważa on jednak, że on sam, i jak możemy się domyślać, także każdy inny teista, który uznaje za poważny problem argumentację przeciwko istnieniu Boga opartą na fakcie zła, zostaje postawiony przez domniemaną sprzeczność w ciężkim położeniu, którego nie może uniknąć po prostu poprzez porzucenie przekonania o wolności ludzkiej woli. To bowiem ostatecznie twierdzenie stanowi ważki element obrony wiary w istnienie Boga przed zarzutem ze zła, zwanym obroną z faktu wolnej woli (*a free will defence*). Z kolei, jeżeli Bóg jest bytem, ponad który nie da się pomyśleć większego, a tak pojmuje Go Van Inwagen, to wydaje się, że Bóg nie może być pozbawionym wiedzy o wolnych działaniach ludzkich osób (Inwagen, 2012, s. 126). Rozważywszy wszystko, Van Inwagen proponuje rozwiązanie polegające na zmodyfikowaniu standardowego pojęcia wszechwiedzy w taki sposób, że istnienie tak pojętego wszechwiedzącego bytu jest spójne z istnieniem wolnej ludzkiej woli. Jednocześnie jest tak, że wszechwiedząca istota spełnia anzelmiański warunek bycia czymś, ponad co nic większego nie da się pomyśleć (Inwagen, 2012, s.130 nn.).

Kluczowym krokiem w osiągnięciu tak pojętego celu dociekania Van Inwagena jest wykazanie, że boska przedwiedza / wszechwiedza w standardowym, tradycyjnym czy klasycznym sensie, jest niezgodna z istnieniem ludzkiej wolnej woli. Jak już to zostało wskazane, posługuje się on w tym celu dwoma różnymi argumentami. Poniżej zaprezentuję i krytycznie przebadam argument zakładający, że Bóg jest wiecznotrwały (*everlasting*), czyli jest zanurzonym w czasie wiecznym bytem.

### **Niepodważalny argument za niezgodnością Bożej wszechwiedzy i wolnej woli istot stworzonych oparty na założeniu, że Bóg nie istnieje „poza czasem”**

Jak zatem wygląda argument Van Inwagena? Autor ten zaczyna od uwagi, że optymizm większości filozofów chrześcijańskich uważających wolną ludzką

wolę za zgodną z istnieniem Bożej wszechwiedzy jest nie do utrzymania w świetle argumentu, który wydaje się mu niepodważalnym. Argument ten, jak zauważa, wzorowany jest na argumentach za niezgodnością wolnej woli z determinizmem.

Następujący argument za niezgodnością Bożej wszechwiedzy i wolnej woli istot stworzonych (wzorowany na pewnych dobrze znanych argumentach za niezgodnością determinizmu z wolną wolą) wydaje mi się niepodważalny – zakładając (ważne zastrzeżenie), że Bóg nie istnieje „poza czasem”.

Argument ten zaczyna się następująco:

Przypuśćmy, że muszę teraz wybrać między kłamstwem a wyznaniem wstydlivej prawdy. Jeśli Bóg jest wszechwiedzący, to w roku 1900 albo wiedział (a zatem posiadał przekonanie), że skłamię, albo wiedział (a zatem posiadał przekonanie), że powiem prawdę. Przypuśćmy, że wiedział (a zatem posiadał przekonanie), iż skłamię. Wynika z tego, że za chwilę skłamię. Czy to, co zaraz zrobię – owo kłamstwo, którego się dopuszczę – może być wolnym działaniem? (Inwagen, 2012, s. 126–127).

Dla wierności typowi sytuacji, w której Van Inwagen formułował swoją argumentację, przyjmijmy, że kłamstwo „k” Van Inwagena urzeczywistni się 10 września 2020 r. o godzinie 20.00. Nazwijmy je zdarzeniem „k”. Postawienie problemu przez autora jest zatem następujące:

1. Jeśli Bóg jest wszechwiedzący, to w roku 1900 albo wiedział (a zatem posiadał przekonanie), że Van Inwagen skłamię 10 września 2020 r. o godzinie 20.00, albo wiedział (a zatem posiadał przekonanie), że 10 września 2020 r. o godzinie 20.00 Van Inwagen powie prawdę.

Zakładamy, że:

2. Bóg wiedział (a zatem posiadał przekonanie), iż Van Inwagen skłamię.

Z tego, na mocy definicji wiedzy, która zawiera w sobie prawdziwość przekonania, o którym się orzeka własność bycia wiedzą albo elementem wiedzy Boga, wynika logicznie, że:

3. 10 września 2020 r. o godzinie 20.00 Van Inwagen skłamię.

Powstaje pytanie, czy owo kłamstwo k Van Inwagena, którego się dopuści 10 września 2020 r. o godzinie 20.00, może być wolnym działaniem? Zwróćmy uwagę, że pytanie to stawiamy wraz z Van Inwagenem, przyjąwszy wniosek 3, który wynika z przesłanki 1 i założenia 2 stanowiącego kolejną przesłankę oraz ze standardowej wśród filozofów analitycznych definicji wiedzy jako konstytuowanej między innymi z prawdziwego w sensie klasycznym sądu (przekonania). Kluczową sprawą, którą musimy tu mieć na uwadze, chcąc dostrzec

formę argumentu Van Inwagena, jest prawdziwość twierdzenia 3. Nie może zatem być częścią analizowanej, a skonstruowanej przez Van Inwagena sytuacji, że 10 września 2020 r. o 20.00 Van Inwagen powstrzyma się od kłamstwa. Czy zatem *k* może być wolnym działaniem?

Zasadniczą sprawą dla uzyskania poprawnej odpowiedzi na to pytanie jest dysponowanie pojęciem warunków lub warunku, których lub którego spełnienie jest konieczne, aby pewne działanie było wolne. Dla owego aktu powiedzenia kłamstwa warunek taki Van Inwagen formułuje następująco. Mianowicie kłamstwo owo może być wolnym działaniem, o ile Van Inwagen jest w stanie go uniknąć. Na mocy milcząco przyjętego założenia, że milczenie nie wchodzi w grę, Van Inwagen uznaje, że warunkiem wolności kłamstwa *k* jest, aby był on w stanie 20 września 2020 r. o 20.00 powiedzieć prawdę. Musimy zatem postawić kolejne pytanie: czy Van Inwagen dysponuje mocą powiedzenia prawdy?

Ktoś mógłby w tym miejscu zauważyć, że czynność, która wchodzi w grę nie wydaje się być tak trudna, że nawet gdyby Van Inwagen był chorobliwym kłamczuchem, to nadal dysponowałby mocą mówienia prawdy. Odpowiedź Van Inwagena na tę uwagę byłaby jednak natychmiastowa: czynność mówienia prawdy jedynie pozornie wydaje się być łatwa do wykonania. Ta wirtualna odpowiedź zawarta jest w podanych przez naszego autora warunkach posiadania zdolności wykonania odpowiedniej czynności. Oddajmy głos Van Inwagenowi:

Czy to, co zaraz zrobię – owo kłamstwo, którego się dopuszczę – może być wolnym działaniem? Tylko jeśli jestem w stanie uniknąć kłamstwa: tylko jeśli jestem zdolny powiedzieć prawdę. A czy mam taką zdolność? Jeśli tak, to mam, jak można by rzec, dostęp do możliwej przyszłości (możliwej kontynuacji terażniejszego stanu rzeczy), w której mówię prawdę. Jednakże każda kontynuacja terażniejszego stanu rzeczy, w której mówię prawdę, posiada następującą cechę: w niej, w tej przyszłości, jedno z dwóch następujących twierdzeń jest prawdziwe:

- (1) W 1900 r. Bóg posiadał przekonanie, że skłamię i przekonanie to było fałszywe.
- (2) W 1900 r. Bóg nie posiadał przekonania, że skłamię (Inwagen, 2012, s. 127).

Warunkiem bycia zdolnym do powiedzenia prawdy, a tym samym posiadania mocy powiedzenia prawdy, jest dostęp do możliwej przyszłości, w której mówi się prawdę. Tym, co jest tu zasadnicze, to fakt, że owa możliwa przyszłość, w której Van Inwagen mówi prawdę, musi mu być dostępna w / z rzeczywistości, w skład której wchodzi sytuacja, że skłamię, a zatem w sytuacji, gdy *de facto* nie dojdzie do powiedzenia prawdy.

Innymi słowy:

4. Warunkiem bycia zdolnym do powiedzenia prawdy, w sytuacji gdy się skłamię, jest dostęp do takiej możliwej kontynuacji terażniejszego stanu rzeczy, w której mówi się prawdę.

Uogólnijmy wspomniany warunek.

Warunkiem wykonania czynności K w sposób wolny jest bycie zdolnym do zaniechania czynności K, poprzez wykonanie czynności nie-K. Zaś bycie zdolnym do wykonania czynności nie-K, w sytuacji gdy (*de facto* w przeszłości) wykonamy K, jest dostęp do (jak to formułuje Van Inwagen – możliwej) takiej kontynuacji terażniejszego stanu rzeczy (czyli stanu rzeczy, w którym prawdą jest, że wykonam K), w której nie wykonuję K, lecz wykonuję nie-K.

Jeżeli uważnie śledziliśmy rozumowanie Van Inwagena, to powinniśmy już dostrzec, że coś nie pasuje w sposobie, w jaki formułuje on warunki wolnego działania, celem rozstrzygnięcia w dociekaniu kwestii, czy działania ludzkich istot, które byłyby znane Bogu przed ich realizacją, mogą być wolne. Być może nie potrafimy od razu precyzyjnie wskazać, na czym polega błąd w argumentacji Van Inwagena, ale z pewnością proponowany przezeń warunek wolności nie wydaje się być oczywisty. Zamiast spontanicznej zgody na jego rozumowanie narzucają się odbiorcy jego dociekań rozmaite pytania i wątpliwości. Zawieśmy na chwilę akademicką znajomość i akceptację dla rozmaitych popularnych wśród analitycznych ontologów, filozofów umysłu i filozofów religii opinii dotyczących światów możliwych, warunków ludzkiej wolności etc. i pozwólmy sobie, nieco naciągając znaczenie terminu kluczowego dla filozofii zen z „naiwnością początkującego” zapytać:

Na czym rzeczywiście powinien polegać przywołany w twierdzeniu 4 dostęp do możliwej przyszłości? Czy warunkiem koniecznym wolności działania k jest dostęp do przynajmniej niektórych takich przyszłości, które nie zostaną zrealizowane, właśnie ze względu na urzeczywistnienie się k? Czy może zamiast tego dostęp do przyszłości musi polegać z konieczności, logicznej lub pozalogicznej, na realizacji danej przyszłości? Kiedy zachodzi taka sytuacja, że mamy dostęp do przyszłości, w której postąpilibyśmy w inny sposób, niż postąpimy? Czy możliwą przyszłością jest wyłącznie taki typ przyszłości, o jakim mówi Van Inwagen, to jest typ przyszłości, która jest kontynuacją terażniejszego stanu rzeczy (aktualności, a dokładniej aktualnej aktualności)? Posługuję się terminami „aktualność” i „możliwość” w takich sensach, w jakim są one używane przez Alvina Plantingę (Plantinga, 1974, s. 48–54). I ostatecznie, czy faktycznie warunkiem zdolności do zaniechania czynności K i wykonania czynności nie-K jest taka kontynuacja terażniejszości (w której to terażniejszości prawdą jest, że wykonana zostanie czynność K), w której wykonuję czynność nie-K?

Odpowiedź na to ostatnie pytanie powinna być negatywna. Jeżeli bowiem byłaby pozytywna, to samo postawienie problemu zawierałoby już rozwiązanie, bowiem automatycznie wyklucza ono wolność dowolnego działania jako zakładająca sprzeczny z każdą możliwą, wchodząca w grę, a wyznaczoną przez dokonany przez agenta wybór (!) aktualnością. Warunkiem wolności

dowolnego działania jest bowiem ostatecznie rzecz niemożliwa, a mianowicie wykonanie *de facto* innej czynności niż ta, którą się *de facto* wykona. To, że tak być musi, wynika z tego, że przy omawianej interpretacji twierdzenia 4, wymagany jest dostęp do świata, w którym przyszłość, a co za tym idzie przeszłość, jest odmienna od „zrealizowanej” przez wykonanie przyszłej czynności k / K.

Jak zostało to powiedziane, odpowiedź na ostatnie pytanie z akapitu poprzedzającego poprzedni winna być negatywna. Dlatego też winniśmy uznać, że warunkiem wolnego wykonania czynności K jest dostęp do lub realizacja takiej przyszłości, w której w danym kluczowym momencie, np. 20 września 2020 r. o 20.00 nie wykonuję czynności nie-K, lecz aktualnie<sup>20 września 2020 roku o 20:00</sup> wykonuję czynność K, i zarazem jest możliwym<sup>20 września 2020 roku o 20:00</sup> że tego nie robię. Czy jednak taka przyszłość jest możliwą, skoro, na mocy założenia, wykonuję K? Wydaje się, że tak – nie ma w tym sprzeczności, bowiem nie ma sprzeczności pomiędzy zdaniem „p” i zdaniem „możliwe, że nie p”.

Wróćmy do argumentacji Van Inwagena i raz jeszcze przyjrzyjmy się jego założeniom i ich aplikacji do podawanego przezeń przykładu. Przypomnijmy, że jego zdaniem:

4. Warunkiem bycia zdolnym do powiedzenia prawdy, w sytuacji, gdy się skłamię, jest dostęp do takiej możliwej kontynuacji terażniejszego stanu rzeczy, w której mówi się prawdę (Inwagen, 2012, s. 127).

Postawmy raz jeszcze pytanie, czy Van Inwagen, który 10 września 2020 r. o godzinie 20.00 skłamię, posiada dostęp do przyszłości, w której 10 września 2020 r. o godzinie 20.00 powiedziałby prawdę. Jak na to pytanie odpowiada Van Inwagen?

5. [...] każda kontynuacja terażniejszego stanu rzeczy, w której mówię prawdę posiada następującą cechę: w niej, w tej przyszłości, jedno z dwóch następujących twierdzeń jest prawdziwe:

(1) W 1900 r. Bóg posiadał przekonanie, że Van Inwagen skłamię i przekonanie to było fałszywe.

(2) W 1900 r. Bóg nie posiadał przekonania, że Van Inwagen skłamię.

Lecz, zauważa on, że nie ma on dostępu ani do przyszłości, w której prawdą jest, że:

(1) W 1900 r. Bóg posiadał przekonanie, że Van Inwagen skłamię i przekonanie to było fałszywe.

ani do przyszłości, w której prawdą jest, że:

(2) W 1900 r. Bóg nie posiadał przekonania, że Van Inwagen skłamię (Inwagen, 2012, s. 127).

Dlaczego Van Inwagen nie ma dostępu do takiej przyszłości, w której prawdą byłoby twierdzenie (1) lub (2)? Jest tak dlatego, że, jak twierdzi, oba te

twierdzenia są niemożliwe. Zwróćmy jednak uwagę, że Van Inwagen stosuje tutaj pewnego rodzaju chwyt, który uznaję za sofistyczny w naturze, a który pozwala mu osiągnąć zamierzony wniosek. Mamy bowiem do czynienia z wieloznacznością użycia terminu „niemożliwy”, co pośrednio sugerują same sformułowania Van Inwagena. Dlatego posłużę się ponownie terminami z indeksem. Sąd (1) jest niemożliwy<sup>1</sup>, gdyż jest sprzeczny wewnątrznie i dlatego nie jest prawdziwy w żadnej z możliwych przyszłości. Van Inwagen nie rozwija uzasadnienia tego twierdzenia, ale domyślamy się, że jest to albo związane z nieomylnością, albo po prostu z wiedzą istoty wszechwiedzącej, która nie może mieć przekonań fałszywych.

Bardziej interesującą kwestią jest, dlaczego (2) jest niemożliwe. Dlaczego niemożliwe jest by „W 1900 r. Bóg nie posiadał przekonania, że Van Inwagen skłamię?”. Argumentacja Van Inwagena jest następująca:

Sąd (2) jest z kolei niemożliwy<sup>2</sup>. Niemożliwy<sup>2</sup> to niemożliwy w następującym sensie:

6. Sąd (2) jest z kolei niemożliwy w następującym sensie: nie jest on prawdziwy w teraźniejszym stanie rzeczy, a w każdej możliwej kontynuacji teraźniejszego stanu rzeczy prawdziwe są te same sądy dotyczące „teraźniejszej przeszłości” (przeszłości sprzed teraźniejszej chwili), co w teraźniejszym stanie rzeczy (Inwagen, 2012, s. 127).

A zatem jest tak, że (2) „W 1900 r. Bóg nie posiadał przekonania, że Van Inwagen skłamię” jest fałszywe / nie jest prawdziwe w teraźniejszym stanie rzeczy. A skoro w każdej możliwej kontynuacji teraźniejszego stanu rzeczy prawdziwe są te same sądy dotyczące „teraźniejszej przeszłości” (przeszłości sprzed teraźniejszej chwili), co w teraźniejszym stanie rzeczy, to dla dowolnej kontynuacji teraźniejszego stanu rzeczy, „zawierać” ona będzie tylko taką przeszłość (w tym takie prawdziwe twierdzenia o przeszłości), które wykluczają, aby zdanie (2) było prawdziwe.

Van Inwagen najwyraźniej zastosował tu zasadę niezmienności przeszłości jako uzasadnienie tego rozstrzygnięcia. Innymi słowy 5. stwierdza, że w każdej możliwej kontynuacji teraźniejszości będzie prawdą to, co aktualnie jest prawdą o przeszłości. To jednak czy twierdzenie 5. trafnie, czy nietrafnie, można potraktować jako konsekwencję zasady niezmienności przyszłości, nie jest istotne dla trafności krytyki argumentacji Van Inwagena. Można bowiem nie godzić się na założenia Van Inwagena, a akceptować zasadę niezmienności przeszłości. Podobny sposób argumentacji do tego sformułowanego przez Van Inwagena zawarty jest bowiem w argumentacji Nelsona Pike’a za sprzecznością Bożej wszechwiedzy i ludzkiej wolności (odnośnie do krytyki argumentacji Pike’a przy zachowaniu niezmienności przeszłości zob. Pepliński, 2012). Dyskusji



nad polemiką Pike'a i Plantingi dotyczącej relacji wszechwiedzy i wolności ludzkiej poświęcony jest również bardzo bogaty treściowo artykuł Marcina Iwanickiego (Iwanicki, 2018, ss. 377–408).

Zatem, wracając do omawianego rozumowania, Van Inwagen konkluduje:

7. [...] nie mam dostępu do żadnej możliwej kontynuacji terażniejszego stanu rzeczy, w których mówię prawdę (ponieważ w żadnej możliwej kontynuacji terażniejszego stanu rzeczy nie mówię prawdy) (Inwagen, 2012, s. 127). Na mocy 4, 5 i 6.

Dlatego też:

8. Van Inwagen nie jest więc zdolny powiedzieć prawdy. Na mocy 4, 5, 7 i dlatego

9. [...] kłamstwo, które wypowie Van Inwagen 10 września 2020 roku o godzinie 20.00, nie będzie wolnym działaniem (Inwagen, 2012, s. 127).

W taki sposób Van Inwagen rozstrzygnął, że jego kłamstwo k, którego dokona 10 września 2020 r. o godzinie 20.00, nie będzie wolnym działaniem, przy przyjętym założeniu, że Bóg wie uprzednio, co Van Inwagen uczyni. Argumentację tę, jak słusznie zauważa, można uogólnić na mówienie prawdy i na dowolne działanie w taki sposób, aby uzasadnić tezę o niezgodności wszechwiedzy Boga z wolnością ludzką czy po prostu stworzonej woli. Dodaje on jednocześnie, że argument ów wydaje się być niepodważalny, jeżeli przyjmujemy założenie, że Bóg jest zanurzony w czasie. Założenie to jest niezbędne do wprowadzenia przesłanki 5. i dalszego rozumowania Van Inwagena, które ma wykluczyć ze zbioru dostępnych przyszłości wszelkie takie, w których Van Inwagen, lub inna w domniemaniu wolna istota, dokonuje odmiennego działania niż to, którego *de facto* dokona.

Przejrzyjmy się zatem dokładnie argumentacji Van Inwagena i sprawdźmy, czy rozumowanie jego jest poprawne i czy powinniśmy się zgodzić na jego konkluzje. Powstają w związku z tym dwa pytania:

Czy prawdą jest, jak sugeruje Van Inwagen, że jeżeli 6.

Sąd (2) jest z kolei niemożliwy w następującym sensie: nie jest on prawdziwy w terażniejszym stanie rzeczy, a w każdej możliwej kontynuacji terażniejszego stanu rzeczy prawdziwe są te same sądy dotyczące „teraźniejszej przeszłości” (przeszłości sprzed terażniejszej chwili), co w terażniejszym stanie rzeczy (Inwagen, 2012, s. 127).

jest prawdziwy, to zdanie (2)

„W 1900 r. Bóg nie posiadał przekonania, że Van Inwagen skłamię” jest niemożliwe?

oraz

czy jeżeli zdanie (2) jest „niemożliwe” w inwagenowskim sensie niemożliwości<sup>2</sup>

i tym samym (2) jest fałszywe w każdej przyszłości spełniającej założenie, że Van Inwagen skłamię, to wynika z tego coś więcej niż to, że Van Inwagen skłamię?

Zasadnicze dla kwestii wolności ludzkiego działania np. kłamstwa *k* nie jest bowiem to, że jeżeli *X* skłamię, to wyklucza to faktyczne zajście wszelkich stanów rzeczy sprzecznych z kłamstwem *k*, zwłaszcza takich, których negacje w jakiś sposób byłyby pośrednio lub bezpośrednio sprawione przez *k*. W tym nie jest istotne, że *k* nie dopuszcza niemożliwej implikacji, że jeżeli *k*, to nie-*k*. Wolności działania w ujęciu libertariańskim, która ufundowana jest na możliwości powstrzymania się od działania i/lub wykonania działania odmiennego od wykonywanego, nie podważają bowiem różne warunkowe niemożliwości, a jedynie niemożliwość bezwarunkowa zadziałania w inny sposób, niż się dzieła. Dlatego należy postawić pytanie, czy z tego, że zdanie (2) jest „niemożliwe” w inwagenowskim sensie niemożliwości<sup>2</sup> i tym samym (2) jest fałszywe w każdej przyszłości spełniającej założenie, że Van Inwagen skłamię, wynika, że Van Inwagen nie może nie skłamać, że musi skłamać, że nie jest możliwe, aby nie skłamał i dlatego nie ma mocy powiedzenia prawdy, a tym samym jego kłamstwo nie jest wolnym działaniem? Bo nie stanowi dla wolności problemu zachodzenie konieczności implikacji ujmującej logiczne związku podjętej decyzji z określonymi stanami rzeczy, prawdziwe zagrożenie wolności by się pojawiło, gdyby było tak, że stwierdzamy w wyniku rozumowania Van Inwagena, że zachodzi konieczność *de re* następnika implikacji, oznaczającego ludzkie działanie.

Chcę zauważyć, że jego argumentacja nie uzasadnia takiego wniosku. Dlatego poprzednie zdanie i ostatni punkt wskazany w poprzednim akapicie powinien stać się punktem wyjścia pytania o poprawność podanego przez Van Inwagena warunku wolności działania. Jest widoczne, że kluczową dla obrony twierdzenia stwierdzającego niemożliwość twierzeń (1) i (2), a tym samym brak dostępu do przyszłości, w której Van Inwagen wykonuje inną czynność niż *de facto* wykona, jest argumentacja za tezą 6.

Sąd (2) jest z kolei niemożliwy w następującym sensie: nie jest on prawdziwy w teraźniejszym stanie rzeczy, a w każdej możliwej kontynuacji teraźniejszego stanu rzeczy prawdziwe są te same sądy dotyczące „teraźniejszej przeszłości” (przeszłości sprzed teraźniejszej chwili), co w teraźniejszym stanie rzeczy (Inwagen, 2012, s. 127).

Przeanalizujmy zatem argumentację za prawdziwością twierdzenia 6. Poruszamy się w rzeczywistości, w której prawdą jest, że Van Inwagen skłamię. Nazwijmy ową rzeczywistość rzeczywistością aktualną, w skrócie – aktualnością. Van Inwagen zgadza się, że możliwe są inne aktualności, np. taka, w której

Van Inwagen 20 września 2020 r. o 20.00 powie prawdę. Aby odróżnić naszą aktualność, taką, w której prawdą jest, że 20 września 2020 r. o 20.00 skłamię, nazwijmy ją aktualną aktualnością: aktualnością<sup>A</sup> lub terażniejszością<sup>A</sup>.

Na mocy założenia o istnieniu Boga i Jego wiedzy o przyszłych działaniach Van Inwagena prawdą jest, że

(3) W 1900 r. Bóg posiadał przekonanie, że Van Inwagen skłamię.

Dlatego też fałszem jest

(2) W 1900 r. Bóg nie posiadał przekonania, że Van Inwagen skłamię.

Dlatego też, na mocy poczynionego założenia, że żyjemy w aktualności<sup>A</sup> prawdą jest, że zdanie (2) „W 1900 r. Bóg nie posiadał przekonania, że skłamię” jest fałszywe / nie jest prawdziwe w terażniejszym<sup>A</sup> stanie rzeczy.

Zauważmy, że na razie jeszcze nie ustaliliśmy, że sąd (2) jest niemożliwy w absolutnym, bezwarunkowym sensie, że nie istnieje żadna taka możliwa aktualność<sup>X</sup>, w której (2) jest prawdą. Ustaliliśmy jedynie, że sąd (2) „W 1900 r. Bóg nie posiadał przekonania, że Van Inwagen skłamię” nie jest prawdziwy, zaś prawdziwą jest jego negacja, w świecie<sup>A</sup>, gdzie Van Inwagen decyduje się skłamać.

Co zatem z twierdzeniem, że „w każdej możliwej kontynuacji terażniejszego stanu rzeczy prawdziwe są te same sądy dotyczące „terażniejszej przeszłości” (przeszłości sprzed terażniejszej chwili), co w terażniejszym stanie rzeczy”? Czy ono pozwoli ustalić niemożliwość sądu (2)

„W 1900 r. Bóg nie posiadał przekonania, że Van Inwagen skłamię”

i tym samym wykluczyć absolutną możliwość (2)?

Otóż wspomniane twierdzenie ustala jedynie, że dla każdej możliwej kontynuacji terażniejszego stanu rzeczy prawdziwe są te same sądy dotyczące „terażniejszej przeszłości” (przeszłości sprzed terażniejszej chwili), co w terażniejszym stanie rzeczy. Jeżeli zatem przyszłość będzie zawierać działanie k, to przeszłość zawierająca wiedzę Boga (lub innej osoby) o przyszłym działaniu k, nie zmieni się w żadnym świecie możliwym (jest zawarta w każdym), który zawiera de facto wykonanie działania k. Wszelkie niesprzeczne światy możliwe i dostępne nam przyszłości je konstytuujące nie mogą zawierać sprzeczności polegającej na tym, że zawierają one przeszłość (wiedzę o przyszłości) inną, niż jest wyznaczona przez dokonane, wybrane działanie, k lub nie-k. Konieczność, która wiąże przyszłe działanie k lub odpowiednio nie-k z odpowiadającymi im przeszłościami (przeszłą wiedzą o przeszłości) nie jest jednak koniecznością bezwarunkową, a jedynie koniecznością związku logicznego zachodzącego pomiędzy pewnym przyszłym faktem a skorelowaną z tym faktem wiedzą i prawdziwym sądem stwierdzającym ten fakt. W żaden sposób nie wynika z tego konieczność owego faktu i odpowiednio niemożliwość zajścia innego działania niż to, które zostanie wykonane. Można powiedzieć, że nie jest

możliwe, aby jeżeli zostanie wykonane działanie *k*, to nie było prawdą, że „*k*”. Nic to nam nie mówi na temat tego, czy samo *k* jest konieczne, czy też jedynie przygodne, niekonieczne.

Zwróćmy zatem uwagę, że zdanie „w każdej możliwej kontynuacji terażniejszego stanu rzeczy prawdziwe są te same sądy dotyczące „teraźniejszej przeszłości” (przeszłości sprzed terażniejszej chwili), co w terażniejszym stanie rzeczy, zawierającym dokonanie w przyszłości czynności *X*.”? powinno być interpretowane w ten sposób, że zawsze dotyczy pewnego świata możliwego (czy zbioru światów możliwych), w którym zawarta jest aktualność<sup>X</sup>. W omawianym przypadku, czyli w naszym świecie, w którym na mocy założenia lub na mocy realnej decyzji Van Inwagena, że 10.09.2020 r. o 20.00 skłamię on, jest to aktualność<sup>A</sup> i tym samym terażniejsza<sup>A</sup> przeszłość<sup>A</sup>. Możliwość (bezwarunkowa) przyszłości innej niż ta, która się zrealizuje, nie jest wykluczona przez relatywną niemożliwość, wyznaczoną przez podjętą w przyszłości decyzję.

Uogólniając, w każdej możliwej kontynuacji terażniejszości<sup>X</sup> będzie prawdą to, co aktualnie<sup>X</sup> jest prawdą o przeszłości<sup>X</sup> dotyczącej przyszłości<sup>X</sup>. Innymi słowy, przy założeniu, że mamy do czynienia z aktualnością<sup>A</sup> w każdej możliwej, a zatem w każdej dostępnej Van Inwagenowi kontynuacji terażniejszości<sup>A</sup> będzie prawdą, że (2) „W 1900 r. Bóg nie posiadał przekonania, że Van Inwagen skłamię” jest fałszywe. Czyli, że w każdej możliwej kontynuacji takiej terażniejszości, w której na mocy założenia prawdą jest, że Van Inwagen skłamię i że na mocy standardowej koncepcji wszechwiedzy fałszem jest w 1900 r., że (2), w dowolnym następującym później momencie fałszem będzie twierdzenie (2) i prawdą będzie (3) „W 1900 r. Bóg posiadał przekonanie, że Van Inwagen skłamię”.

Czy jednak z tego, że fakt, iż w aktualności<sup>A</sup> (2) jest fałszem, a (3) jest prawdą (na mocy założenia) nie ulega zmianie w czasie, i to, co było/jest prawdą o przeszłości, w tym przeszłości, której treścią jest bycie prawdą o przyszłości, będzie prawdą w przyszłości wynika, że (2) musi być fałszem, a (3) musi być prawdą w dowolnej aktualności? Otóż nie, bowiem tak jak z niezmienności przeszłości nie wynika bezwarunkowa konieczność przeszłości, a jedynie jej konieczność warunkowa, tak samo z niezmienności przeszłości dotyczącej przyszłości nie wynika konieczność owej przyszłości, a jedynie jej konieczność warunkowa (Pepliński, 2012). Owa konieczność warunkowa przyszłych faktów (przygodnych) jest niesprzeczna z możliwością ich realizacji i ich przygodnością. Jest to niezależne od tego, czy fakty te zostaną zrealizowane.

Sam Van Inwagen uznaje, że możliwe są inne aktualności niż aktualność<sup>A</sup>, np. taka aktualność<sup>B</sup>, w której powie prawdę (twierdzi tak, chcąc podkreślić, że jego argument można skonstruować także dla sytuacji, że powie prawdę). W aktualności<sup>B</sup>, zdanie (2) jest prawdziwe i Bóg w 1900 r. nie ma przekonania

nia, że Van Inwagen skłamię, bowiem Bóg w 1900 roku ma przekonanie, że Van Inwagen powie 10 września 2020 r. o 20.00 prawdę. Jeżeli zaś zdanie (2) jest prawdziwe w świecie<sup>B</sup>, to nie jest prawdą, że jest ono koniecznie fałszywe, a tym samym niemożliwe.

Mówiąc inaczej, zdanie (2) jest fałszywe warunkowo, mianowicie jest ono fałszywe w świecie<sup>A</sup> i prawdziwe w świecie<sup>B</sup>, nie jest zaś fałszywe bezwarunkowo. Dopiero gdyby (2) było niemożliwe, czyli fałszywe bezwarunkowo, albo fałszywe we wszystkich światach możliwych, to w żadnym świecie możliwym Van Inwagen nie mógłby dziś powiedzieć prawdy i tym samym warunek konieczny jego wolności byłby nierealizowalny, a jego kłamstwo nie byłoby wolne.

Czy jednak Van Inwagen nie ma racji, twierdząc, że skoro dla dowolnej aktualności<sup>X</sup> to, co jest prawdą o przeszłości<sup>X</sup>, w tym to, co jest prawdą o tej części przeszłości<sup>X</sup>, która jest zbiorem prawd o przyszłości<sup>X</sup>, nie ulega zmianie i tym samym, w aktualności<sup>A</sup> Van Inwagen nie zrealizuje przyszłości<sup>B</sup>, to nie świadczy to o tym, że przyszłość<sup>B</sup>, w której mówi prawdę, jest nierealizowalna i Van Inwagen nie może się powstrzymać od kłamstwa 10.09.2020 r. o godzinie 20.00 i tym samym nie jest to wolne działanie?

Nie, taki wniosek nie wynika z jego rozumowania. Z tego, że w rzeczywistości<sup>A</sup>, która jest skonstruowana z m.in. z powiedzenia kłamstwa i przez to kłamstwo wyznaczana ze zbioru rzeczywistości możliwych, jako aktualna (możliwie aktualna) wynika na mocy praw logiki, że zawiera ona powiedzenie kłamstwa i te wszystkie stany rzeczy i zdarzenia, które z tego stanu rzeczy wynikają w szerokim sensie logicznym. Nie wynika zaś z tego, że rzeczywistość<sup>B</sup> jest niemożliwa i że niemożliwe jest powiedzenie prawdy przez Van Inwagena.

Jeżeli tak, to musimy wrócić do twierdzenia 4, jako warunku ludzkiej wolności.

Warunkiem bycia zdolnym do powiedzenia prawdy, w sytuacji, gdy się skłamię jest dostęp do takiej możliwej kontynuacji teraźniejszego stanu rzeczy, w której mówi się prawdę.

Albo zatem powinniśmy odrzucić twierdzenie 4 tak pojmowane, jak czyni to Van Inwagen, który *de facto* pojmuje je w sposób zakładający sprzeczność zawartą w wymaganym dostępie, bo przy przyjętych przezeń założeniach tylko realizacja powiedzenia prawdy umożliwia prawdziwość (2), a tym samym ustala warunki wolności w taki sposób, że nie są one realizowalne, albo twierdzenie to powinno być tak rozumiane, że realny dostęp do możliwej przyszłości<sup>B</sup>, w której mówię prawdę, nie wymaga realizacji rzeczywistości<sup>B</sup>, lecz jego warunkiem koniecznym, choć niewystarczającym, jest wykluczenie bezwarunkowej niemożliwości realizacji rzeczywistości<sup>B</sup>. Wykluczenie niemożliwości działania, która jest wymagane przez wolność, nie jest niemożliwością

zrelatywizowaną do pewnego świata lub nawet ich grupy, lecz niemożliwością w sensie transświatowym. Jeżeli zatem istnieją światy, w których pewna istota postępuje inaczej niż *de facto* wybierze, to warunek minimalny, choć niewystarczający jej wolności libertariańskiej, jest spełniony. Van Inwagen zaś, konstruuując warunek mocy postąpienia inaczej niż się postąpi, w taki sposób, jak to uczynił, milcząco przyjął, że niemożliwe są wszelkie inne przyszłości, niż tylko ta, która zostanie zrealizowana. Jest to prawda dlatego, że tylko ta jedna przyszłość spełnia warunek niezmienności zawartości przeszłej wiedzy o przyszłości. A to wystarcza, aby zakwalifikować jego argumentację jako taką, która zamiast faktycznie badać możliwość wolnego ludzkiego działania w świecie zawierającym Bożą wszechwiedzę, z góry determinuje ich niezgodność.

## Wnioski

Podsumowując, rozumowanie Petera Van Inwagena, określane przez niego jako niepodważalne, nie wykazuje konkluzywnie, że wszechwiedza Boga, pojęta jako przedwiedza, jest sprzeczna z wolnością kłamania i mówienia prawdy przez Van Inwagena, której to argumentacji niekonkluzywność, a przypuszczalnie także fałszywość wniosku, który miał z niej wynikać, są znane Bogu jako istocie wszechwiedzącej, a jak widać, nie są znane Van Inwagenowi. W niniejszej analizie nie bronię mocnego twierdzenia, że ludzie są wolni w sensie libertariańskim, a jedynie słabszego twierdzenia, że argumentacja Van Inwagena, iż klasyczna wszechwiedza Boga wyklucza się z ludzką wolnością, nie osiąga swojego celu, myli bowiem niemożliwość warunkową z niemożliwością bezwarunkową.

Rysuje się tutaj interesująca hipoteza, że możemy być wolnymi w naszych przyszłych działaniach, nawet jeżeli pewne fakty z przeszłości nie pozwalają, aby te działania były w naszym aktualnym świecie inne, niż będą. W zasadzie jest to oczywistością, że to, iż nasze wybory są determinowane, nie świadczy o tym, że są one zdeterminowane absolutnie i nie mogłyby być inne. Znaczy to, że albo twierdzenie 4 powinno być odrzucone, a możliwość oraz wolność działania nie wymaga dostępu do tylko takiej przyszłości, która zawiera identyczną z aktualną teraźniejszą przeszłość będącą wiedzą o przyszłości, albo zachowane w postaci bardzo zmodyfikowanej, tak że możliwa kontynuacja teraźniejszości powinna być rozumiana w sposób absolutny, a nie w sposób zrelatywizowany do aktualności<sup>A</sup>.

## Literatura

- Iwanicki M. (2018). Boska przedwiedza a wolność ludzka: N. Pike a A. Plantinga. W: A.P. Stefańczyk (red.), *Jeżeli Bóg istnieje... Wolność człowieka a hipoteza teistyczna. Studia i eseje* (377–408). Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego im. Jana Pawła II.
- Pepliński M. (2012). Czy wiedzy Boga nie da się pogodzić z wolnością człowieka? Krytyczna analiza niektórych argumentów. *Filo-Sofija*, 19(4), 175–192.
- Plantinga A. (1974). *The Nature of Necessity*. Oxford: Clarendon Press.
- Van Inwagen P. (2008). What Does an Omniscient Being Know about the Future? W: J.L. Kvanvig (red.), *Oxford Studies in Philosophy of Religion* (216–230). Oxford: Oxford University Press.
- Van Inwagen P. (2012). Co wie o przyszłości istota wszechwiedząca? *Roczniki Filozoficzne*, 2(60), 125–140.
- Van Inwagen P. (2014). *Problem zła*. Przełożył i wstępem opatrzył R. Mordarski. Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy.

